

Roman Pelczar

Lublin

***Niektóre przestrogi dla nauczycieli, którzy
oraz są organistami, kościelnymi (1863 r.).***
**Źródło do dziejów oświaty galicyjskiej
w okresie przed autonomią**

W 1863 r. Kuria Biskupia w Tarnowie opublikowała dokument (instrukcję) adresowany do nauczycieli szkół parafialnych i trywialnych z terenu diecezji tarnowskiej pracujących na wsiach oraz w miasteczkach. Porusza w nim kilka kwestii, a mianowicie: ogólne zasady zachowywania się nauczyciela; domowe i rodzinne życie nauczyciela; urzędowanie nauczyciela w szkole, kościele i zakrystii oraz funkcjonowanie w lokalnym środowisku. Instrukcja pozwala dokładnie odtworzyć życie codzienne oraz obowiązki szkolne nauczycieli pracujących w tych środowiskach społecznych.

Słowa kluczowe: Galicja, diecezja tarnowska, szkoły ludowe, szkoły parafialne, szkoły trywialne, oświata wiejska, nauczyciele wiejskich szkół ludowych

Wstęp

W 1863 i 1864 r. w kilku numerach „Kurendy Szkolnej” diecezji tarnowskiej, wydawanej przez Kurię Biskupią w Tarnowie, zamieszczono interesującą „instrukcję” dydaktyczno-wychowawczą, etycznie-moralną i zawodową dla nauczycieli szkół parafialnych i trywialnych z terenu tej jednostki administracji kościelnej. Drukowano ją w następujących częściach kurendy: 1863 r. – nr 11, s. 43–44; nr 12, s. 46–48; nr 13, s. 49–51; nr 16, s. 62–64; 1864 r. – nr 1, s. 3–4; nr 2, s. 6–8; nr 5, s. 19–20.

Dokument był adresowany do osób pracujących w środowiskach wiejskich oraz małomiasteczkowych. Poruszał kilka kwestii, a mianowicie: ogólne zasady zachowywania się nauczyciela; domowe życie nauczyciela; urzędowanie nauczyciela w szkole, na chórze, w kościele i zakrystii oraz funkcjonowanie w lokalnym środowisku. Zalecenia były bardzo szczegółowe, co historykom stwarza możliwość precyzyjnego odtworzenia obrazu codziennego życia i obowiązków tych osób. „Niektóre przestrogi...” zatwierdzone zostały

przez Konsystorz Biskupi 30 VII 1863 r. Podpisał się pod nimi ks. Franciszek Ślusarczyk, oficjał i wikariusz generalny.

W epoce galicyjskiej (wzorem czasów staropolskich) do podstawowych zadań nauczycieli należało uczenie dzieci, wychowywanie ich w duchu moralności chrześcijańskiej oraz osobiste uczestnictwo (nieraz z uczniami) w różnych nabożeństwach kościelnych¹. Bardzo często nauczycieli zobowiązywano jednak do wykonywania różnorodnych czynności pozaszkolnych. W konsekwencji nauczanie w szkole stanowiło zaledwie jeden z elementów ich pracy. Dotyczyło to zwłaszcza nauczycieli będących równocześnie organistami. Łączenie tych posad było konsekwencją istniejącej w Kościele łacińskim tradycji powierzania nauczania w szkołach parafialnych tej grupie pracowników kościelnych. W myśl państwowych austriackich ustaw oświatowych z 1774 i 1805 r. profesja nauczyciela miała być łączona z funkcją organisty także w szkołach trywialnych². Dlatego przez cały okres przedautonomiczny ta kategoria pracowników kościelnych była najliczniej reprezentowana wśród osób świeckich zajmujących się nauczaniem w szkołach ludowych niżej zorganizowanych (parafialnych, trywialnych, gminnych). Organiści dominowali wśród nauczycieli szkół parafialnych już od początków XVIII w.³, natomiast po 1774 r. zasilali także kadry pedagogiczne w szkołach trywialnych (zwłaszcza wiejskich i małomiasteczkowych) oraz gminnych. Organiści (będący nieraz także kościelnymi) zobowiązani byli do oświetniania grą na organach mszy i różnych nabożeństw, uczestnictwa w licznych uroczystościach religijnych itp. Często prace te stawiano wyżej od czynności nauczycielskich. Warto jednak zwrócić uwagę, iż w wielu parafiach zakres obowiązków zawodowych organistów ograniczał się wyłącznie do czynności kościelnych⁴. Niekiedy nauczyciele pełnili równocześnie funkcje przysięgłych pisarzy gromadzkich⁵. Na tego typu zajęcia zezwalano im jedynie pod warunkiem, iż nie będzie to wpływało negatywnie na ciągłość procesu dydaktycznego⁶. Wykonywanie przez nauczycieli tak nieraz różnorodnych czynności (wymagających często dużego zaangażowania) niesło ze sobą różne komplikacje i ograniczenia. W diecezji tarnowskiej wła-

¹ R. Pelczar, *Szkolnictwo parafialne w ziemi przemyskiej i sanockiej (XIV–XVIII w.)*, Warszawa 1998, s. 122–127; tenże, *Szkoły parafialne na pograniczu polsko-ruskim (ukraińskim) w Galicji w latach 1772–1869*, Lublin 2009, s. 107–108; tenże, *Rzymskokatolickie szkoły trywialne w Galicji w latach 1774–1875*, Lublin 2014, s. 137.

² R. Pelczar, *Rzymskokatolickie szkoły trywialne...*, s. 137.

³ Tenże, *Szkolnictwo parafialne w ziemi...*, s. 140–141.

⁴ Tenże, *Szkoły parafialne...*, s. 111.

⁵ Tenże, *Szkolnictwo parafialne w ziemi...*, s. 126–127.

⁶ Tenże, *Rzymskokatolickie szkoły trywialne...*, s. 137–138.

dze kościelne dostrzegły ten problem i opracowały stosowny dokument regulujący podstawowe wskazówki odnoszące się do pracy i życia nauczycieli.

Niektóre przestrogi dla nauczycieli, którzy oraz są organistami, kościelnymi

Ważne, bardzo ważne jest powołanie nauczyciela, bo dobry nauczyciel może się wielce do wykształcenia i uszczęśliwienia tej gminy przyczynić, w której pracuje. Urząd też nauczycielski zaraz po urzędzie kapłańskim następuje i wszelkie inne posady gromadzkie przewyższa; bo urzędy świeckie doczesnymi się tylko sprawami zajmują, a kościół i szkoła przede wszystkim władze duszy nieśmiertelnej rozwijają, i tą, jedynie niezawodną drogą, lud wierny i do doczesnego, i do wiecznego prowadzą szczęścia.

Nie tam albowiem znajdziesz wyłącznie dobrych ludzi, gdzie ich surowość prawa w karbach przyzwoitości i obyczajności utrzymuje, ale tam najpewniej, gdzie z przekonania żyją według woli Bożej. Dlatego też kościół i szkoła już od wieków w najściślejszym zostawały związku; a kościół jako matka wskazywał zawsze szkole drogi, którymi postępować miała, aby się do uszczęśliwienia powierzonej sobie dziatwy przyczynić. Co szkoła w rozwijaniu władz i ćwiczeniu w obyczajności rozpoczyna, to kościół dalej z zbawienniejszym prowadzi i rozwija skutkiem aż do śmierci każdego. Bez kościoła zatem byłoby wszelkie nauczanie ludu, które przez cały doczesny żywot trwać musi, niedostatecznym. Tylko wspólne, zgodne i jednomyślnie do ustaw kościoła zastosowane działanie może korzystnie na wychowanie i uszczęśliwienie naszego wpłynąć ludu.

Od najdawniejszych też czasów bywali nauczyciele nie tylko po wsiach, ale i po miastach także sługami kościoła jako organisci kościelni itp. i jako tacy różne mają obowiązki, które nie wszystkim zdają się być wiadome. I dlatego też o tych podwójnych lub potrójnych obowiązkach nieco pomówimy, wynurzając przy tym życzenie ich wypełnienia, bo przez ściśle wypełnianie onych wiele by dobrego zrobić mogli. Skreślenie tych powinności niech służy jako dodatek do owych przestróg w języku niemieckim, które stanowią treść VIII i IX „Kurendy Szkolnej” z r. 1862.

A. Jak się ma nauczyciel w ogólności zachowywać

Nauczyciel, który chce godnie sprawować urzędowanie swoje, musi być ważnością powołania swego na wskroś przejęty; musi to czuć serdecznie, iż opiece jego największy skarb, bo niewinna dziatwa, nadzieja przyszłych poko-

leń, jest powierzona. Jeżeli ma być lepiej na świecie, to młodzież nasza musi wzrastać w bogobojności i trzeźwości; musi przywyknąć do pracowitości i miłości bliźniego i nauczyć się poszanowania cudzego dobra; a do tego wszystkiego nauczyciel wiejski najpierw ją przyuczać i przyzwyczajając powinien; po wsiach albowiem naszych do dziś dnia przynajmniej młodzież patrząc ciągle na przykłady nieposzanowania cudzej własności, słysząc najczęściej przekleństwa i pomstowania; widząc żywe wzory lenistwa, nieładu i pijaństwa, niewiele dobrego z domu rodzicielskiego wynosi. Kościół dopiero i szkoła musi zastąpić ojca i matkę i zająć się całym wychowaniem dziatwy. Niechże zatem początkujący nauczyciel dobrze pamięta, iż równie jak ksiądz proboszcz, i on na świeczniku postawiony, na niego wszyscy, nie tylko dzieci, ale i dorośli patrzą; i przykład jego zawsze wielki wpływ na całą gromadę wywiera. Jego zachowanie się zatem powinno być zawsze i wszędzie poważne, skromne, szczerze i rzetelne, bezstronne i sprawiedliwe, stałe i pewne; ani podłym czołganiem, ani dumnym i obrażającym postępowaniem nieskalane, aby ile możliwości ze wszystkimi żyć w zgodzie, a przecież godność powołania swego zachować, i obowiązki swoje ściśle mógł wypełniać. Niech się ubiera skromnie, ale czysto, niech nie sprawia najmodniejszych sukien, jeżeli ich nie ma czym zapłacić. Niech się nie miesza w kłótnie i sprzeczki gromadzkie, boby sobie wkrótce nieprzyjaciół narobił. Niech Bóg broni, by się zaś do odwiedzania karczem nie przyzwyczaił, albo z domu po wódkę nie posyłał, boby się to wkrótce jego zgubą stało, i wnet by mógł utracić swą posadę; przepisy albowiem dzisiejsze nauczycieli pijaków natychmiast bez miłosierdzia, i to bardzo słusznie oddalać nakazują. Na chrzciny, wesela, stypy pogrzebowe itp. chodzić zatem nie powinien; gdyż aby się stać pijakiem, więcej nie potrzeba, jak tylko przyjmować wszystkie takie zaprosiny, a to się naszym nauczycielom i organistom bardzo często przydarza.

Dla wszystkich powinien być nauczyciel jednakowo uprzejmym, nikogo nie wyszczególniać i nie podchlebiać zamożniejszym i bogatszym. Spotkawszy kogo należy się go grzecznie pozdrowić, choćby nawet spotkany, jako prosty i nieokrzesany wieśniak, pierwej nie uchylił czapki. Lud nasz jeśli zapomina o wymaganiach grzeczności, trzeba mu grzecznością wzorować, bo kiedy jaki taki usłyszy: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, to mimo woli za czapkę chwyta i tak się grzeczności uczy. We wszystkim zaś, gdzie by początkujący nauczyciel nie był pewny swego zdania, niech się radzi księdza proboszcza, bo ten najlepiej zna miejscowe stosunki i potrzeby; a zresztą jest on jego najbliższym przełożonym i zapewne najlepszej porady i pomocy mu nie odmówi.

B. O domowym pożyciu nauczyciela

Pożycie domowe nauczyciela chrześcijańskiego po chrześcijańsku urządzone być powinno, aby nie tylko swą osobą, ale także całym swym domem każdemu innemu domowi chrześcijańskiemu w całej gminie dobrym przykładem mógł przyświecać. Dom zaś jego wtenczas będzie chrześcijańskim, jeżeli wszyscy, którzy doń należą, więc i żona, i dzieci, i służący, jako też nie mniej i pomocnicy szkolni, a przede wszystkim sam nauczyciel religijne i moralne, chrześcijańskie i kościelne obowiązki dokładnie i ściśle wypełniać będą. Aby wszyscy poranne i wieczorne modlitwy, jako też przed i po jedzeniu codziennie, pobożnie odmawiali, aby niedziele i święta, jak się należy, święcili, aby na nabożeństwo poranne i nieszpory uczęszczali, a będąc blisko kościoła w należytych czasie przybywali; aby także w dni powszednie mszy św. słuchali; aby wszyscy posty ściśle zachowywali; a nikt sobie ani o Bogu, ani o wierze, ani o obrzędach świętych lekkomyślnych żartów nie dozwalał i nikt z domowników niemoralnym lub nieprzyzwoitym czynem się nie skalał; tego zawsze stale i nieustannie dobry nauczyciel przestrzegać powinien. Bo jeżeli każdy zły przykład złe wywiera skutki, to tym gorsze wywarłby wtenczas, jeżeliby stamtąd wyszedł, skąd nauka cnoty i obyczajności wychodzić by miała. Trzeba zatem zaraz z samego początku stały w domu zaprowadzić porządek, aby każdy wiedział, kiedy ma wstawać, kiedy iść na spoczynek, kiedy będzie śniadanie, obiad i wieczerza, kiedy ma być dom otwierany, a kiedy zamykany, aby nie było między domownikami wieczornych lub nocnych schadzek, z czego by nieprzyzwoite, a kalające dom szkolny i nauczyciela wypłynąć mogły skutki.

Pierwsze urządzenie domowe u nauczyciela młodego może być bardzo pojedyncze i skromne. Dwa stołki drewniane, stół, łóżko, skrzynia i półka na książki na początek wystarczą. Jeżeli zaś początkujący nauczyciel sprawia sobie zaraz, a może i za pożyczane pieniądze krzesła, zwierciadła, komody i różne inne mebelki, to przez to samo już pokazuje, że jako wygodniś, wytworniś lub marnotrawca nie zdatny na nauczyciela wiejskiego, którego mierność, oszczędność i skromność znamionować powinny, i któryby się więcej miał starać o książki i naukę niż o stroje i cacka. Niech raczej powiększa i pomnaża swe gospodarstwo, a w wolnych od nauki godzinach będzie się miał czym zatrudnić, i przysporzy sobie jaki grosz na starość lub słabość. Jeżeli zaś ma już żonę i Bóg mu dał dziatwy, tym bardziej na jej wychowanie stosowne pamiętać powinien. Niech też i o tym nie zapomina, by dzieci jego były zawsze grzeczne, uczynne, potulne i pilne i wszystkim innym dzieciom za przykład stanąć mogły. Bo cóż o takim nauczycielu pomyśleć, którego własne dzieci byłyby nieuki, niesforne, nieposłuszne, spieszczone, złośliwe, nieczyste

lub nieuczestne itp.! Jakżeż by mógł w takim razie innych napominać lub karcić, kiedy by mu każdy gotów odpowiedzieć: „Przygania kocioł garnkowi”!

W ogóle zatem niech żaden nauczyciel tego nigdy nie spuszcza z pamięci, że obok księdza na niego i na jego rodzinę wszyscy najbardziej uważają, i ostrzej o nim niż o każdym innym sądzą. Dlatego niech się jak najusilniej stara, aby wszystkim tak w domu, jako też i poza domem był wzorem porządku i obyczajności.

C. O urzędowaniu nauczyciela

I. W szkole

Nauczyciel szkółki elementarnej, a szczególnie wiejskiej, powinien zawsze mieć przed oczyma, do którego dąży i ciągle pamiętać o tym, że te dzieci, które mu nie tylko do nauki, ale i do wychowania są powierzone, na dobrych gospodarzy, pracowitych, roztropnych i zabiegliwych rolników, życzliwych i spokojnych sąsiadów; a przede wszystkim na bogobojnych i skromnych chrześcijan wykształcać trzeba. Wiara zatem chrześcijańsko-katolicka ma nauczycielowi być podstawą wszelkiej nauki – czy to rachunki, czy historia, czy pisanie, czy gramatyka, wszystko tak wykładane być powinno, aby się, o ile można, do Boga ściągało, i na uobyczajnienie przyszłych pokoleń zbawiennie wpływać mogło. Nie idzie tu zatem o to, aby umysł dzieci niestrawnymi, niezrozumiałymi, przyszłym rolnikom wcale niepotrzebnymi zdaniami, którymi się początkujący nauczyciele tak popisywać lubią, niepotrzebnie zapychać, ale o to, aby dzieci wszystko, czego bądźkolwiek w szkole się uczą, do przyszłych potrzeb życia zastosowywać mogły.

Nie podlega żadnej wątpliwości, iż nauka czytania, pisania, rachunków itp. jest ważną i potrzebną, ale głównym zawsze celem nauczyciela wiejskiego ma być wychowanie dzieci na cnotliwych i dobrych gospodarzy, boć tego jeszcze lud nasz nie umie. Wychowuje się zaś dzieci nie tylko przez naukę, ale więcej jeszcze przez życzliwe, sprawiedliwe i ojcowskie obchodzenie się z nimi; przez odzwyczajanie od zakorzenionych w domu nałogów i narowów, nieochędóstwa, próżniactwa, gburstwa i niegrzeczności, a przez przyzwyczajanie do cnót chrześcijańskich i towarzyskich skromności i życzliwości, czystości i usłużności, pobożności i trzeźwości. Jak się należy kogo pozdrowić, jak się komu uklonić; jak stać, jak chodzić; jak się modlić, jak śpiewać w kościele; jak na procesjach, pogrzebach itd. zachowywać się trzeba; do tego wszystkiego działy wiejska w szkole się wezwyczajając powinna, aby każdy już na pierwsze spojrzenie mógł poznać, że nauczyciel nie tylko umysł, ale

i serce jej kształci; nie tylko uczy, ale i wychowuje. A w tym względzie powinien mieć to przekonanie:

1. Że szkółka jest całym jego światem, jego chlubą, jego szczęściem, jego zbawieniem. I zaprawdę, będzie szczęśliwym, jeżeli się poświęci tym maluczkiemu, bo Chrystus Pan, największy miłośnik dzieci, powiedział: „*Kto by przyjął jedną dzieciątko takowe w imieniu moim, Mnie przyjmuje*”. Chcąc jednak wytrwać w tym dobrym przedsięwzięciu, trzeba mieć prawdziwe poświęcenie i niczym się nie dać zrazić. Niewdzięczność ludu niech nikogo nie zniechęca, bo ten niestety do dziś dnia o powinnościach rodzicielskich i o pierwszych zasadach wychowania dziatwy prawie żadnego nie ma pojęcia; ani też szczupłość dochodów, bo zasługa nauczyciela poświęcającego się dla ludu i tak na tym świecie żadną ceną wynagrodzić by się nie dała, a prawdziwą nagrodę tutaj w samym sobie, w swoim własnym sumieniu znaleźć tylko może, jeżeli poświęcając się z miłości dla braci, wypełni *wolę Ojca Niebieskiego, który jest w niebiosach* i który stokrotną obiecuje zapłatę za wszelkie uczynki z miłości ku Sobie lub ku bliźnim podjęte.

2. Początkujący nauczyciel, wezwawszy pomocy Bożej, niech się zawsze do tego przygotowuje, czego właśnie ma dzieci nauczać. Modląc się z dziatwą przed i po nauce niech i sam za sobą westchnie do Ducha św. aby go oświecił, bo kto z Bogiem poczyna, temu Pan Bóg błogosławi.

3. Podczas godzin szkolnych nie powinien nigdy dziatwy bez potrzeby opuszczać, ani się czym innym zatrudniać, boby to było krzywdą dla rodziców, którzy za naukę płacą i krzywdą dla dzieci, które na nauce tracą. Jeden tylko jest wypadek, gdzie nauczycielowi, jeżeli oraz jest i organistą, szkołę opuścić wolno, a to w tym razie, jeżeli go pilny obowiązek do kościoła woła. Wtenczas jednak, gdyby nie miał pomocnika, kilku z najzdolniejszych uczniów tak by sobie trzeba przysposobić, aby go w razie potrzeby zastąpić mogli.

4. Żaden nauczyciel niech nie myśli, jakoby opuściwszy kurs pedagogiczny, żadnej już nauki więcej nie potrzebował; grubo by się albowiem pomylił, gdyby tego był zdania, bo się wszyscy uczyć musimy aż do śmierci, a kto z czasem w nauce nie postępuje, ten się w tył cofa i martwieje, i nareszcie ni sobie, ni drugim pożytku nie przyniesie. A jeżeli zresztą wszędzie, to najbardziej w szkolnym zawodzie, czy to nauczając, czy ucząc się, ciągle ćwiczenie jest koniecznym potrzebny.

5. W kościele i w szkole nie ma różnicy między ludźmi; bogaty i ubogi, obydwaj są tu równi; jednego przed drugim ani wyszczególniać, ani zaniedbywać się nie godzi. Dobry nauczyciel wszystkich jednakowo miłuje, wszystkimi jednakowo się opiekuje. Najuboższe dziecko dobrze wychowane może się stać najkorzystniejszym i najlepszym członkiem towarzystwa ludzkiego; kiedy

przeciwnie najbogatszy człowiek bez nauk i zasad moralnych, bez wykonywania ich staje się zazwyczaj tylko darmozjadem.

II. Na chórze

Nauczyciele przy szkółkach wiejskich, a często nawet po małych miasteczkach, bywają zazwyczaj i organistami; a obowiązki organisty nie są tak łatwe, jak się niejednemu zdaje. Znacznej części nabożeństwa przewodniczy organista, i tu jego czynność zawsze do uświetnienia chwały Bożej i zbudowania wiernych dążyć powinna; bo jak powiada św. Justyn: „Wspólny śpiew wzbudza serdeczny pociąg ku tym rzeczom, które śpiewamy; oddala złe myśli, strzeże od roztargnienia, wzrusza do pobożności, wzmacnia w zwątpieniu, pociesza w dolegliwościach, i goi rany żywota naszego”. Wszystkiego zatem, co by się nie zgadzało z wzniosłością nabożeństwa, lub świętością miejsca, trzeba mu się starannie wystrzegać. Gra na organach i śpiew na chórze nie powinny nigdy odwracać uwagi od nabożeństwa i przenajświętszej ofiary, która się spełnia na ołtarzu, ale owszem wzruszać obojętnych, a zaspanych wzbudzać, aby wszyscy kornym pieniem chwalili Boga zastępów. Lecz niestety jakież nieraz dzieją się w tym względzie nadużycia, czy to przez śpiew, czy przez granie niestosowne na organach? Wielu z organistów radzi się różnymi, nie zgadzającymi się z nabożeństwem przygrywkami, popisywać i śpiewają pieśni do wzniosłości chorału kościelnego całkiem niepodobne. Nieraz nawet zadudnią skoczno krakowiaka lub mazura, które więcej światową rozkoszą niżeli duchowym tchną nabożeństwem, albo dudnią rażąco na zanucenie *Gloria* lub *Credo* podczas prefacji; zabębnią na podniesienie itp. co wszystko sprzeciwia się przepisom kościelnym... niemniej i ta dowolność, przerywać pieśni do Mszy przepisane to innymi, szczególnie po *Sanctus*; to wariacjami przed *Ewangelią*, podczas offertorium lub po podniesieniu, przez co opuszczają strofy pieśni: *Z pokorą... Boże Stwórco... Co nam nakazuje...* przeznaczone na przed *Ewangelią*, na offertorium i po *Sanctus* lub po podniesieniu, i zastosowane do tych części bezkrwawej ofiary, a tym sposobem okradają publiczne nabożeństwo w tych częściach, a przekraczając porządek przepisany, grzechy mnożą swoje, i tych, którzy to cierpią. Kościół boży w swych przepisach objawił swoją wolę, aby ludek w pieśniach tych rozpamiętywał tajemnice mszy św., a organista niebacznym odważa się publicznie w domu bożym ten szczytny zamiar udaremnić i swoje zachcianki wykonywać! Podziwiać zaprawdę wypada cierpliwość niektórych księży plebanów, którzy nieraz, we wszystkim zresztą wzorowy zachowując porządek, organistom pieśni przepisane przerywać, części opuszczać, a co bądźkolwiek innego przygrywać na organach dozwalają. Przecież organy Bogu na cześć i na chwałę poświęcone do tym goręt-

szej modlitwy ducha wiernych podnosić, do tym serdeczniejszego śpiewania pieśni nabożnych nakłaniać powinny. Każdy zatem organista, który swym graniem zamiast pomagać, przeszkadza tylko nabożeństwu, który zamiast łagodnie do pieśni przygrywać, przegłusza śpiew gwałtownym graniem, czyli puszczaniem więcej niż trzeba głosów; który nie ćwicząc się na tym trudnym, jakimi są organy, instrumencie, nie może zaraz trafiać do śpiewu kapłana albo ludu; który fałszywe z tak wzniesłego instrumentu wydobywa tony, a znawców do zatykania uszu zniewala... staje się nagany i kary godnym.

Prawdziwy zwolennik sztuki św. Cecylii, patronki muzyki, organista ćwicząc się dokładnie na tym wspaniałym instrumencie, którym są organy, wydobywać będzie z niego akordy prawie nadziemskie, a wtórując pieniom ludzkim, da nam uczuwać słodkość i wdzięczność nieustannych pieni, które przebrzmiewają po niezmierzonej niebios przestrzeni, z ust aniołów i wybranych, korzących się przed majestatem wszechwładnego Stwórcy, Zbawcy, Poświęciela i Pocieszyciela. Nie będzie sobie pozwalać opuszczać strof wyż wspomnianych ani przygrywek dowolnych, teatralnych itp. podczas Ofiary Najświętszej, od której wszelka niestosowność daleką być winna.

Przy tej sposobności wynurzamy swoje ubolewanie, że w odgrywaniu niektórych pieśni kościelnych nie ma jednostajności albo co do melodii np. w *Hymnie o Duchu Świętym* przed kazaniem i nauką katechizmową; w *Gorzkich Żalach* itp., albo co do zastosowania np. hymnu *Święty, Święty, Święty* do wystawienia Najświętszego Sakramentu w puszcze lub w monstrancji, albo na koniec do zwrotki: *Jezu jesteś niepojęcie*. Hymn: *Święty, Święty, Święty* śpiewa się podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu w puszcze przede mszą lub przed litaniami po południu, nie zaś przed wystawieniem Najświętszego Sakramentu w monstrancji; *wtedy* bowiem śpiewa się tylko: *O Przenajświętsza Hostyja* itd., ani przed wystawieniem na suplikacje, gdyż wtenczas zaraz suplikacje się zaczynają. Co do zwrotki: *Jezu jesteś niepojęcie*, ta się tylko powtarza raz, a to na końcu strofy ostatniej. Opieszałość nauczania się hymnu: *Nie opuszczaj nas Panie!* po suplikacjach poobiednich na zakończenie nabożeństwa nieszpornego po litaniiach w miastach, również na przypomnienie zasługuje. Przy tej sposobności zwracamy uwagę na dodatki lub przekręcania wyrazów w pieśniach kościelnych lub w pacierzach, które sobie ludek pozwala. [...] Na te i podobne skaleczenia tak kapłani, jako i organiści ludek uważnym czynić winni.

Muzyka w duchu kościelnym ułożona i wykonywana niezawodnie przyczynia się do uświetnienia nabożeństwa i podniesienia ducha. Przysługa ta muzykantów pobożna straciłaby wielce na zasłudze, gdyby zachowywanie się ich na chórze zostawało w sprzeczności z tonami wdzięcznymi, które z instrumentów wydobywają. Rozmowy głośniejsze, rzucanie nutami, strojenie

częste, pobrękiwanie podczas śpiewu kapłana lub kazania, roztargnienie, krótko mówiąc brak pobożności – należą do rozstrojenia duszy i zbezczeszczenia chóru jako część domu bożego.

Każdy więc nauczyciel, organista powinien:

1. Na chórze i sam się skromnie, pobożnie, i przyzwoicie zachowywać, i drugich do tego nakłaniać.

2. Powinien się z pieśniami kościelnymi, aby zaś jakiej niestosownej, czy to do nabożeństwa, czy też do melodii nie zaintonował, zawczasu dobrze obznajomić.

3. Takie tylko ma pieśni intonować, jakie lud zna i śpiewać umie, a które są dozwolone, przepisane w porządku nabożeństwa z r. 1824 i 1845 albo drogą prawą zaprowadzone zostały. Te przepisy obostrzyliśmy w pisanym okólniku prezydyalnym z 8 maja r. b. [1864].

4. Jeżeliby zaś jaką nową pieśń, lub w tej okolicy ludowi nieznaną, chciał zaprowadzić, to z wiedzą tylko miejscowego proboszcza to uczynić może, a wtenczas trzeba pierwej nim się ją w kościele zaśpiewa, jakąś część parafii, np. młodzież szkolną, z jej treścią i melodią dobrze obznajmić, aby nie sam tylko organista, ale wspólnie z pobożnym ludem chwałę Bożą pieśniami głosił.

5. Różańce, koronki, godzinki, litanie powinien organista z ludem śpiewać, a tajemnice tychże, antyfony i modlitwy pobożne i poważnie wygłaszać. Niestety teraz niektórzy z młodszych organistów z tą częścią nabożeństwa najmniej są obeznani, a tu właśnie teraz lud wierny coraz liczniej i chętniej wraca do tych bogobojnych zwyczajów, a organiści nie mają chęci lub nie umieją przewodniczyć w tym wzniosłym i miłym nabożeństwie ludu naszego.

Według L.p. 35 i 36. *Porządku nabożeństwa* z r. 1845 organista z rana, podczas gdy parafianie do kościoła zgromadzają się, lub zgromadzać byliby obowiązani, *Godzinki o Matce Boskiej* odgrywać, a po mszy rannej lub po *Godzinkach*, jak nie ma prymarii, z pozostałym lub przybywającym ludem, zadzwoniwszy w wielki dzwon itp., *Różaniec o Najświętszej Pannie Maryi* itp. śpiewać powinien, jeśli go starszy bractwa, gdzie istnieją, nie wyręcza, na koniec po południu *Koronkę o Trójcy Przenajświętszej* itd., po skończonej teże ma odśpiewać *Pieśń o Duchu Świętym* przed nauką katechizmową.

III. W kościele i zakrystii

Służba organisty tam, gdzie jest osobny kościelny, ogranicza się zwykle na graniu i śpiewaniu. Jednak, jeśli organista przyjął na siebie obowiązki kościelnego, to i takowe pełnić musi. Jako kościelny powinien pilnować dzwońców, światła, bielizny, aparatów, sprzętów różnych; ubierania księży, ministrowania, usłużenia przy obrzędach różnych, ochędóstwa we wszystkim itp.

Dawniejszymi czasy co do ministrowania królowie i książęta, hetmani i senatorowie i wszelka szlachta kwapili się do usługi kościelnej i poczytywali sobie to za honor i szczęście, kiedy mogli z mszałem w rękę towarzyszyć i ministrować kapłanowi podczas Przenajświętszej Ofiary, którą spełniał na Ołtarzu Pańskim, toteż przez tę mocną wiarę z tej ofiary szcudrobliwie łaski błogosławieństw Bożych na nich spływały. I zaprawdę podobno nie ma większej zasługi, jak poświęcać się na usługi Tego, który jest królem nad wszystkimi królami, Panem nad wszystkiemu panami i jedynym dawcą prawdziwego szczęścia i zbawienia. Cóż tedy powiedzieć o takich nauczycielach i organistach, którzy ukończywszy jako tako kurs pedagogiczny, już się za tak znacznych poczytują ludzi, iż im się zdaje, jakoby usługa kościelna, która im nieraz i znaczne materialne przynosi korzyści, powołaniu ich ubliżała. Tacy organisci posługi kościelne czy to podczas mszy św., czy przy udzielaniu Świętych Sakramentów, przy wywodach, pogrzebach i innych obrzędach kościelnych ze wstrętem tylko i niby jaką pańszczyznę z musu odbywają [...].

Niechże więc w tym względzie na następujące pamiętają przestrogi:

1. Nauczyciel-organista-kościelny powinien się nauce szkolnej i usłudze kościelnej z równą gorliwością i chlubnym zapałem poświęcać, i tak sobie ile możliwości obopólne urządzić zatrudnienia, aby ani kościół dla szkoły, ani szkoła dla kościoła nie ponosiły uszczerbku. Jeżeli ma pomocników czy to do usługi kościelnej, czy do szkoły, niech się na nich nie opuszcza, ale sam wszystkiego doзира, bo sam za wszystko odpowiedzialnym.

2. Dzwonienie czy to na *Anioł Pański*, czy na nabożeństwo powinno się jak najregularniej w przeznaczonym odbywać czasie.

3. Jeżeli porządek i chędogość miłymi są w każdym domu, to tym miłszymi będą w przybytkach Pańskich. W kościele zatem jako mieszkaniu Bożym największa czystość i świątobliwość przestrzegana być ma. Ołtarze, zakrystia, chór, ambona, konfesjonały, choć nie bogato, ale zawsze czyściutko i chędogo wyglądać powinny. Nie będzie to bynajmniej z ubliżeniem powadze nauczyciela-organisty, ale owszem poświadczeniem skromności i żywej wiary jego, jeżeli weźmie szczotkę lub skrzydło do ręki i z ołtarzów i świętych pańskich itd. prochy i pajęczyny pozmiata. Parafianie wszystko dobrze spostrzegają i pewnie tego nauczyciela pochwałami obsypywać będą, jeżeli zobaczą, jak nie tylko wewnętrznej czystości w kościele, ale i zewnętrznej przyzwoitości na cmentarzu pilnie przestrzega.

4. O aparatach kościelnych, ornatach, kapach, bieliźnie – także pamiętać trzeba, by się nie marnowały lub, czego Boże broń! nie ginęły. Wszystko zatem należy się porządnie składać, czasami przewietrzać, w przeznaczonym na to miejscu chować. Żadnych nie podawać ornatów, kap, stół, alb, komż, hume-

rałów, korporalów, puryfikaterzy itp. do służby bożej, które nie są całe, albo czyste. Szczególniejsze mieć baczenie na bieliznę mszalną i ołtarzową, aby alby, korporały, obrusy, ręczniki itd. według przepisów kościelnych odznaczały się czystością, gdyż godzi się, aby do Najświętszej Ofiary najczystszych i najzupełniejszych przyborów używano. Rzeczy podarte, połamane i bieliznę do prania odkłada się i oznajmia potrzebę naprawy lub wyprania temu, do kogo to należy. Korporały, palki i puryfikaterze sam kapłan w dwóch wodach przepłukuje, które się wylewa do piscyny. Organista-kościelny gołą ręką nie dotyka kielicha, pateny, korporału, palki, puryfikaterza, jako też i miesięczka (lunuli) monstrancji. Korporał do bursy otworu wkładany być powinien. Zwracamy jeszcze uwagę na trybularz i łódkę, naczynia kościelne tak często używane a to jeszcze do okadzenia Najświętszego Sakramentu lub ołtarza itd., które według przepisów szklić się winno, a tu niestety w niektórych kościołach tak okopconego i pokaleczonego się używa, jak gdyby pochodził z pierwszych jeszcze wieków zaprowadzenia wiary świętej w tych stronach, nawet nie poznać metalu, z którego zrobiony. Również cynowe lichtarze, albo lampy wiszące, albo kanonki okopciałe, zeszpecone rażą oczy pobożne. Oczyszczenie tych rzeczy przeznaczonych ku służbie Bożej itp. czyliż nie należy do powinności kościelnego? Zaniedbanie tej powinności jest ogromnym ubliżeniem Majestatowi Bożemu.

5. Wyrabianie hostii i komunikantów należy również do organisty-kościelnego. [...] Do niego należy ministrantów wyuczać ministrantury i sposobu służenia do mszy św., wpajać w nich pobożność jako uczestniczących przy tak strasznej ofierze, wpajać, jak mają się modlić, ręce trzymać przy modlitwie, jak dzwonić, krótko i poważnie do różnych części mszy św., jak uszykować się do polewania palców na *Lavabo* podczas mszy z wystawieniem. Oswajając ich z tym, że na końcu kwartału w suchedni przy kolorze fioletowym więcej kapłan odczytuje lekcji, zatem dopiero po ostatniej, która następuje po *Kyrie eleison* przechodzi się ku kapłanowi; kiedy i jak przyklękiwać, przechodząc przez środek ołtarza podczas mszy św. albo przez środek między rzędami przy procesji z Najświętszym Sakramentem, albo przez środek ołtarza, gdzie wystawiony lub zatajony Najświętszy Sakrament.

6. Organista-kościelny na większe święta ubiera ołtarze uroczyściej, zawieszając piękniejsze firanki, pozakłada świece grubsze, dłuższe i przyozdabia wstążeczkami, rozpościera ozdobniejsze obrusy i ręczniki; antepedia stosownie i kwiaty postawia; lichtarze, kanonki, ampułki, trybularz, łódkę, kociołek itd. oczyszcza; kropidło piękniejsze jako i alby, ornaty, kapy przygotowuje, a znowu w dzień pogrzebu, anniwersarza; w dzień zaduszny lub postny ozdoby zdejmuje i stosownie do żałoby urządza ołtarze itd.

7. Baczność swoją rozciąga na lampy stojące lub wiszące na ołtarzu, jako i na świece, iżby w należywym stały oddaleniu od firanek lub od kwiatów, aby się te ostatnie nie zapaliły i również po nabożeństwie oko zwraca na to, czy świece i lampy pogaszone; czy węgle żarzące się z trybularza nie wyleciały na sukno lub dywanik rozpostarty na stopniach ołtarza; czy kociołek wyjęty z węglami z trybularza stoi na kamiennej lub ceglanej posadzce; czy lampa, z której przed Najświętszym Sakramentem płomień święty we dnie i w nocy bucha, wisi mocno i nad posadzką ogniotrwałą, bo inaczej po nabożeństwie wypadłoby lampę napełnioną łojem, masłem lub olejem z niej wyjmować i stawiać na kamiennej płycie, lub w naczyniu glinianym. Nieprzezorność w tej mierze nieraz stała się, niestety, powodem pożaru nader dotkliwego.

8. Słudzy kościelni i ministranci zostają także pod bezpośrednim dozorem organisty, który ma przestrzegać, aby się w kościele, na chórze, w zakrystii czy to podczas, czy po nabożeństwie skromnie i przyzwoicie zachowywali; kościół jest zawsze przybytkiem Pańskim, a i wtenczas, kiedy się nabożeństwo nie odprawia, jest Chrystus w Najświętszym utajony Sakramencie w kościele obecnym. Więc i w takim razie, kiedy się w kościele co przyrządza, ubiera lub sprząta, nie godzi się krzyczeć, biegać, popychać, włązić na ołtarze i tym podobnych dopuszczać nieprzyzwoitości.

9. Hostie do monstrancji lub do mszy podczas niedziel i świąt, gdzie to przy zgromadzeniu większym wilgotnieją, w monstrancji przez to opada, lub przy mszy św. łamać się nie dają, wypada upiec grubsze.

10. Jeśli forma do pieczenia opłatków wewnątrz się zużyła a niedokładnie wyciska figury, litery... wtedy organista kościelny wystara się za pomocą kasy kościelnej itp. o wyróżnienie głębsze.

11. Korporały niech będą tęższe i glancowne dla pewniejszego zbierania okruszyn.

12. Ołtarze opatrzone być winne w 3 obrusy i 2 świece woskowe, które się albo same, podczas mszy cichej; albo razem z millowymi podczas mszy uroczystej podług przepisów palić mają.

13. Antepedia, gdzie istnieją z dawnych czasów, a mogą się zakładać, według kolorów w rubryceli wykazanych, odmieniają się.

14. W niedzielę przygotować wodę do święcenia z rana, przed przybywaniem do kościoła ludzi, napełniać nią kropielnice, wyczyściwszy je, a uważać, aby nigdy w nich święconej nie brakowało wody. Woda święcona albowiem nie tylko symbolem czystości serca, łez pokutnych, ale i sakramentale, ku osiągnięciu różnych łask, jeśli kto się nią pokrapia, takowych jest godnym – lub usposobionym.

15. Uważać powinien na czopy u głów dzwonów, czy mocno jeszcze osadzone, czy nie potrzebują tłuszczu... również czy sznury, na których lampy albo

lustra wiszą, znajdują się w dobrym stanie, na dziury w dachu lub na śnieg zagwany na sklepienie lub podsiębitkę, lub na gniazda ptasie⁷ itd., krótko mówiąc na różne potrzeby i niebezpieczeństwa, które usuwać lub o których zawczasu uwiadamiac trzeba rządcę kościoła.

IV. Nauczyciel w gromadzie

Tu i ówdzie bywa zwyczajem iż nauczyciel, organista zastępuje miejsce pisarza gromadzkiego i do spisowywania różnych kontraktów, testamentów i podań używani zostają. To urzędowanie staje się nieraz zgubą organistów i nauczycieli; jeżeli, co się często przy takich czynnościach gromadzkich wydarza, przyuczając się do poczesnej, tak się z czasem rozpiją, iż i nauczycielską, i pisarską tracą posadę, i na ostatnią biedę i nędzę wychodzą. Niechże zatem każdy nauczyciel lub organista, któremu w nagłych razach dla wygody gromady i pomnożenia swych dochodów koniecznie wypada zastępować miejsce pisarza gromadzkiego, na to pamięta dobrze, aby się od wszelkiego napitku wstrzymywał; a co pisze, pisał po trzeźwemu i z wszelkim zastanowieniem. Inaczej albowiem mógłby się łatwo stać przyczyną szkody swych bliźnich lub swą własną zgubą. I tu następujących jak najściślej trzeba mu się trzymać prawideł:

1. Nauczyciel nie powinien podczas godzin szkolnych zajmować się jakim bądź innym zatrudnieniem; a jeżeli jest oraz i pisarzem, to mu poszkolne, wieczorne godziny aż za nadto wystarczą na pisarskie zatrudnienia.

2. W karczmie niech nigdy kancelarii nie zakłada, lecz albo we własnym pomieszkaniu, albo też w tym domu, gdzie go do jakiej czynności zaproszono, urzędowanie swoje rozpoczyna.

3. Przy pisaniu kontraktów, testamentów i podań różnych niech ma zawsze przepisy rządowe i świętą sprawiedliwość przed oczyma, aby się nie dał namową lub przekupstwem do napisania jakiego fałszu nakłonić, boby mógł za to gorzko odpokutować. W skargi zaś i procesy słuszne czy niesłuszne niechaj się nigdy nie wdaje, boby sobie zawsze jedną stronę naraził i łatwo mógł stracić posadę swoją. Przede wszystkim powinno być jego staraniem, by zwaśnione strony pogodzić, a jeżeli się to nie uda, niech się w żadne nie wdaje skargi i procesów nie rozpoczyna.

4. Na ostatek niech i na to pamięta dobrze, że nie jest li pisarzem i sługą gromadzkim, ale przede wszystkim nauczycielem, który jako taki nie pospolitować się, ale zawsze wobec gromady swą godność i wyższość zachowywać powinien [...].

⁷ Gniazda ptasie często są przyczyną, że jeśli z dopuszczenia Boskiego piorun w dach uderzy, zapaliwszy się natychmiast, kościół w perzynę obracają.

Niektóre przestrogi dla nauczycieli, którzy oraz są organistami, kościelnymi
(Certain admonitions for teachers who also are organists, churchwardens) (1863 r.)
Source for the history of Galician education in the period before autonomy

Summary

In 1863 Bishop Curia in Tarnow published a document (instruction) addressed to teachers of parish and trivial schools in the area of the Tarnow diocese working in villages and towns. A few issues were discussed in it, namely general rules of teacher's conduct; teacher's domestic and family life; teacher's work at schools in church and sacristy and functioning in local environment. This instruction allows to accurately recall everyday life and school responsibilities of teachers working in these social environments.

Key words: Galicia, Tarnow diocese, folk schools, parish schools, trivial schools, rural education, teachers of rural folk schools